OPŁ. POCZT. RYCZ.
ROK III. Nr. 7. LIPIEC 1929.

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.



CHWAŁA I OZDOBA KARMELU.

Medal pamiątkowy, przedstawiający Królowę Karmelu, w otoczeniu „wielkiej“ i „małej“ Teresy. Pierwsza otrzymuje z Jej rąk Szkaplerz św. — druga „róże“ od Dzieciątka Jezus.

Adres Wydawnictwa i Redakcji:
O. Józef, Karmelita Bosy, Kraków, ul. Rakowicka 18.

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC LIPIEC.

Miesiąc poświęcony czci Matki Boskiej z Góry Karmelu — Szkaplerznej.
Modlitwa: *w intencji Zakonu Karmelitańskiego.*

1. Poniedziałek: Przenajdr. Krwi Pana Jezusa. *
2. Wtorek: Nawiedzenie Najśw. Marji P. *(abs. gen.)* †, 3, 4.
3. Środa: św. Leona II. Pap. *(Naboż. brackie do św. Józefa).*
4. Czwartek: św. Teodora.
5. Piątek: św. Antoniego M. — Zachar. W. *Naboż. do Bosk. Serca Jez.).*
6. Sobota: Bł. Piotra Fourrier. *, §.
7. **Niedziela 7 po Ziel. Św.:** św. Cyryla i Metodego, Bisk. Ap. Słowian. §. *(Zaczyna się nowenna do Matki Boskiej Szkaplerznej).*
8. Poniedziałek: św. Elżbiety, król.
9. Wtorek: Bł. Joanny Skopelli, Zak. Karm.
10. Środa: św. Siedmiu Braci Męcz.
11. Czwartek: św. Piusa I. Pap. M.
12. Piątek: św. Jana Gwalberta, Op.
13. Sobota: **Przeniesienie św. M. N. Teresy.** św. Anakleta, P. M. *, §.
14. **Niedziela 8 po Ziel. Św.** św. Bonawentury, B. DK. §.
15. Poniedziałek: **Wigilja Matki Boskiej Szkapl.** *(post zak.)* — św. Henryka, król. *. *Od południa tegoż dnia aż do północy dnia następnego w kościołach i kaplicach publ. karmelit. ODPUST ZUPEŁNY „toties quoties", czyli tyle razy, ile razy odwiedzą wierni te kościoły i odmówią modlitwy na intencję Ojca św. Tego samego odpustu dostąpić mogą również członkowie Bractwa Szkapl. karmelit. w swoim kościele parafjalnym, o ile w miejscowości niema kościoła lub kaplicy karmelit.*
16. Wtorek: **UROCZYST. NAJŚW. MARJI PANNY Z GÓRY KARMELU.** czyli **MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ.** *W kośc. OO. Karmel. udziela się wiernym BŁOGOSŁAW. PAP. — (W jednym dniu dowolnym w czasie oktawy* 1, 4.).
17. Środa: św. Aleksego, W.
18. Czwartek: św. Kamila de Lellis, Patr. chorych. — Bł. Szymona z Lipnicy.
19. Piątek: *(Post. zak.)* św. Wincentego a Paulo, W.
20. Sobota: św. **ELJASZA, Pror. i Ojca Zak. Karmelit.** — Bł. Czesława. *(abs. gen.)* *, §, †.
21. **Niedziela 9 po Ziel. Św.:** Bł. Andrzeja i Benedykta, W. *(Naboż. brackie do M. B. Szkapl.)* 1.
22. Poniedziałek: św. Marji Magdaleny, Pokutnicy.
23. Wtorek: **Oktawa Matki Bosk. Szkapl.** św. Apolinarego, B. M.
24. Środa: Bł. Teresy od św. Augustyna i Tow. PP. czyli: 16 Karmelitanek bos., umęczonych w czasie rewolucji franc. w Compiegne.
25. Czwartek: **św. Jakóba Starszego, Ap.** *(Naboż. brackie do Dziec. Jezus).* 2, 4, §.
26. Piątek: **św. Anny, Matki N. M. P.** †.
27. Sobota: Oktawa św. Eljasza. *, §.
28. **Niedziela 10 po Ziel. Św.:** św. Wiktora I. P. M. §.
29. Poniedziałek: św. Marty, P.
30. Wtorek: Bł. Jana Soreth, W. Karmelt..
31. Środa: św. Ignacego Lojoli, W.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).
(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

† — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelitów bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunja św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. — Odpust zupełny dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2. — Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3. — Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
4. — Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj."
§ — Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych.
* — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu" i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: *O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu", Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).*
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



MATKO SZKAPLERZNA!

Matko Szkaplerzna, o, bądź pochwalona,
Że serca słabe uzbrajasz w Szkaplerze,
Że swą sukienką odziewasz nam łona,
Że swoją mocą pokrzepiasz nas w wierze!

Matko Szkaplerzna, o, cześć Ci i chwała,
Że na nas wkładasz świętą swoją szatkę,
Żeś nas jak dzieci swoje ukochała,
Że mamy w Tobie najtroskliwszą Matkę!

Matko Szkaplerzna, obyś nie napróżno
Pierś nam w Szkaplerze święte swe zbroiła,
Niech każda dusza wie, co Ci jest dłużną
I jaka winna lśnić z niej moc i siła!

Matko Najświętsza, w szacie świętej Twojej
Żyć i ku Bożej pragnę działać chwale,
Trwać w niej do śmierci, jako w mocnej zbroi
I w żadnej walce nie ulegnąć wcale.

Matko Najświętsza, w skromnej Twej sukience
Chcę być do śmierci, aż do tchu ostatka...
Aż duszę moją weźmiesz w swoje ręce...
I tak utulisz, jak najlepsza Matka!

Paula Wężykówna z III. Zakonu Karmelit.
w Poznaniu — w 25-lecie pracy literackiej.

„SIGNUM SALUTIS“ — „ZNAK ZBAWIENIA“!

Na uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej, dnia 16 lipca.

Cześć objawia się przez zewnętrzne znaki.

Cześć Matki Boga przybiera w życiu Kościoła i jego wiernych dzieci rozmaite formy, będące odbiciem zewnętrznem wdzięczności, ufności i miłości, jakiemi serca ludzkie otaczają Tę, która nam dała Zbawiciela świata, stając się Pośredniczką w najmiłosierniejszem dziele Odkupienia. Formy te, jużto w obrazach przedstawiają nam piękność Bogarodzicy, jużto w symbolach przywołują jej pamięć przed oczy duszy, jużto w przelicznych praktykach czci zbliżają nas do Niej duchowo. Wierze w niepojętą godność Matki-Dziewicy odpowiada zgodnie serce, tąż wiarą kierowane, mnożąc formy, w miarę jak mnoży się miłość i rośnie cześć. Nie podobna przeliczyć obrazów, w jakich sztuka lub pobożna wyobraźnia maluje postać serdecznej Matki; ze symbolów, które ją przedstawiają można zebrać wielki słownik, a praktyk jest tyle, ile jest dusz wierzących w Matkę Syna Bożego i serc kochających ją ponad wszystkich Świętych.

Mniej krytyki, więcej pobożności.

Należy przeciwdziałać formom pobożności, która nie zgadza się z zasadami wiary i duchem Kościoła. Zdarza się jednak czasem umysłom oświeconym w rzeczach wiary być mniej pobożnymi w praktyce, i stąd odnoszą się do pewnych praktyk powszechnie przyjętych z zastrzeżeniami i krytyką, odmawiając im podstawy historycznej, a przez to osłabiając same praktyki i co zatem idzie, pobożność wiernych. Nie zdają sobie sprawy ci krytycy, że nie wszystko można udowodnić dowodem pisanym, drukowanym czy kamiennym, że są rzeczy, których dowodem jest życie, jest praktyka sama, potwierdzona przez Kościół, uświęcona przez świętych, stwierdzona przez łaski i cuda, rozpowszechniona w całym Kościele, wzbogacona odpustami i przywilejami, które powaga Kościoła zatwierdza i głosić pozwala na pożytek duchowny swych dzieci.

Tak niektórzy uczeni walczyli i walczą przeciw wiarogodności różańca, przeciw szkaplerzowi i jego przywilejom, może nawet nie widząc, że przez tę uczoną nadkrytykę więcej

obalają, co zbudowane i drugich buduje, niż budując, co jeszcze nie zbudowane. Zapewne trudnoby było tym uczonym udowodnić, że ich ojcem czy matką jest ten lub ta, których czczą sami całem sercem, i pewnoby byli do głębi oburzeni i słusznie. gdyby im ktoś tego zaprzeczał dla braku dowodu. Coś podobnego jest w tych praktykach wiekami uświęconych i cudownemi skutkami stwierdzonych, choć czasem trudno jest dostarczyć namacalnego dowodu, kiedy się zaczęły, na jakiem objawieniu się opierają i jaki jest pierwszy fundament przywilejów głoszonych. Nas zadowoli fakt, że praktyka wcześniej czy później zatwierdzona została przez Kościół, i nie tylko zatwierdzona, lecz gorąco polecana przez papieży i biskupów. Tak było z Różańcem, tak jest ze Szkaplerzem. Niech uczeni badają źródła, niech jednak będą ostrożni w twierdzeniu, że ich niema, bo do ich źródeł nie doszli; nam wystarczy, że mamy przed sobą wielką rzekę, której wody w dobroczynnych i zbawiennych skutkach rozlewają się w całym Kościele i duszach wiernych czcicieli Marji. Dla nas jest Szkaplerz „*znakiem zbawienia*“ i znakiem, pod którym zrzeszają się wszystkie dzieci Marji.

Wartość znaku Szkaplerza.

Znak zbawienia! Tak nazwała Matka Najśw. Szkaplerz, dając go św. Szymonowi Sztokowi. Szkaplerz jest znakiem; oznacza sam w sobie formę materji, która służy do okrycia. Jest więc w naturalnym znaczeniu suknią, która okrywa ciało. W znaczeniu duchownem jest ta sukienka znakiem dobroci Matki Najśw., która tym znakiem widomym chce okazać szczególniejszą miłość i opiekę swym dzieciom, a przez tę sukienkę dać im także zewnętrznie zapewnienie swego pośretnictwa i łaski u Syna. W tem znaczeniu jest szkaplerz znakiem zbawienia; uzmysławia bowiem szczególniejszą miłość Matki Boga i przypomina stale zobowiązania, płynące z łączności dzieci z Matką, a przez Matkę ze Synem. Jak krzyż Jezusa jest znakiem zbawienia, jak pod tym znakiem walczą i zwyciężają wszyscy, którzy są Chrystusowi, tak podobnież szkaplerz jest znakiem zbawienia, pod którym zrzeszają się wszyscy, którzy kochają Matkę Jezusową i pragną za jej przyczyną osiągnąć żywot wieczny.

Żaden prawdziwy czciciel Marji nie będzie się rumienił wobec tego znaku, lecz chlubił się nim będzie, jak wierne

i wdzięczne dziecko cieszy się ze sukienki, którą je obdarzyła miłość matczyna. Jest to pewnem, że w piersiach, na których widnieje ten znak zbawienia, jest miłość Matki Boga, najpewniejszy znak dziecięctwa i duchowego pokrewieństwa z Marją. Przez Szkaplerz wyszczególniając Marja Zakon karmelitański, chciała zaznaczyć, że sposób, jakim ją czci pod znakiem tejże sukni cały Karmel, jest jej bardzo miły i pragnie, aby w tymże duchu modlitwy, umartwienia i czystości serca i ciała wszyscy wierni ją czcili.

Chwałą Karmelu jest Marja, lecz znakiem przez który ta chwała się rozszerza i w sercach znaczy, jest szkaplerz. Zapewnieniem zbawienia jest miłość do Matki Boga i naśladowanie jej cnót, lecz znakiem tejże miłości i z nią złączonych dobrodziejstw matczynych jest szkaplerz. Jak znak zbawienia, Krzyż, z wysokości Kalwarji rozszedł się po całym świecie i jest godłem, którem się znaczą wyznawcy Chrystusa i zamyka w swych ramionach owoce odkupienia i miłości Boga do nas i naszej do Boga — tak z wyżyn Karmelu rozeszła się cześć Marji na wszystkie pokolenia ziemi i utwierdziła się przez znak szkaplerza w sercach dzieci Marji. Skupia też Szkaplerz w sobie i miłość Matki i miłość dzieci, dobrodziejstwa i praktykę cnót, bez których miłość byłaby bezczynną.

Szkaplerz sukienką cnoty.

Znaczenie szkaplerza streszcza się w przepięknej antyfonie, odmawianej dawniej w naszym Zakonie: „*Alma Dei Genitrix, Carmeli Gloria Montis, veste tua indutos pariter virtutibus orna semper et a cunctis defende periculis!*“ — „Święta Bożarodzicielko, Ozdobo Góry Karmelu, suknią twoją odzianych cnotami też ozdób i zawsze od wszelkich zachowaj niebezpieczeństw.“

Wychwalają pisarze starego testamentu Górę Karmel, stawiając ją jako symbol piękności, pełną kwiecia i roślinności. Na tej to górze według tradycji najpierw zaczęto czcić Niepokalaną Dziewicę, na tej górze we czci Marji zrodził się zakon Karmelitańskim zwany, którego członkowie dla szczególniejszej czci, jaką oddawali Matce Boga i dla opieki, jaką wzajem odbierali, nazywali się powszechnie Braćmi Marji. Przez to Marja stała się najpiękniejszą ozdobą tejże góry świętej, a kiedy, jako Matka tegoż Zakonu, dała mu znak swej miłości w formie szkaplerza, stała się Koroną i Królową Karmelu, nie

tylko palestyńskiej góry, lecz tej góry, na którą każdy odziany sukienką szkaplerza wspina się, idąc ku wyżynom doskonałości chrześcijańskiej, przez miłość i cześć Marji dla wszystkich dostępnej.

Łączność dzieci z Matką.

„Suknią twoją odzianych cnotami też ozdób“! Godność Matki i dzieci poznaje się na zewnątrz z bogactwa i kolorów sukni, z jej skromności wnioskuje się, do jakiego stanu należą dzieci, w jakiej karności i obyczajności bywają wychowywane, czyli suknia staje się często znakiem cnót rodzinnych; daje ona przez to świadectwo dobrego imienia całej rodzinie, a szczególnie matce, która ma troskę o sukniach. Szkaplerz jest tego rodzaju suknią. Nietylko świadczy on, że Marja jest ozdobą Karmelu, lecz oznacza cnoty, któremi mają się odziać ci, co tę suknię przywdziewają i noszą. Inaczej szkaplerz nie byłby znakiem zbawienia. Dlatego w antyfonie modlimy się by Marja, jak nas odziała suknią swoją, tak ozdobiła nas przez szkaplerz swojemi cnotami i swoje podobieństwo w nas umieściła.

Leży to w naturze stosunku dzieci do Matki. Czemże jest matka w domu? Jest sercem, jest duszą, która wszystko ożywia, jest głową, której wszystko słucha, jest istotą, którą każdy co ma serce, kocha, czci, i szanuje. Słowem matka jest formą całego pożycia rodzinnego i na każdym z członków czyli dzieci wyraża podobieństwo nietylko naturalne w kształtach, w rysach twarzy, w ruchach, lecz jest formą całego wyrobienia wewnętrznego, tak, że zwykle, jaka matka, takie dzieci. Jest między nią a dziećmi związek, ponad który nie znajdzie się ściślejszego i mocniejszego, bo przecież przelewa w dzieci swoje życie. Czyż nam nie wolno powiedzieć tegosamego w dziedzinie łaski o Matce Boga. Owszem i więcej jeszcze, niż o tym naturalnym związku. Przez pośrednictwo Marji zrodzeni jesteśmy do życia łaski, nietylko wzięliśmy nadprzyrodzone podobieństwo do Niej, lecz przez Nią staliśmy się dziećmi Boga i braćmi w Jezusie Chrystusie. Ona przez swoją przemożną przyczynę odtwarza w nas podobieństwo swego Boskiego Syna, ona sprawia przez swoje macierzyńskie wychowanie, że stajemy się podobnymi do jej Boskiego Syna i wstępujemy w jego ślady.

I jak niegdyś dała swemu Synowi sukienkę całodzianą,

w której rósł Syn Boga i Marji w latach, w „mądrości, łasce u Boga i u ludzi“, tak przez sukienkę Szkaplerza, ten znak zbawienia, sprawia, że w tej sukni rośniemy w miłości Marji, a przez to przyswajamy sobie cnoty Jezusa. Ona zaś czuwa, żeby ta sukienka, okrywająca naszą nagość, była całodzianą, to jest żeby całokształt życia Jezusowego zarysował się w nas i uformował tak, jako dobrym dzieciom przystoi, nie z imienia tylko, lecz w duchu i prawdzie. Stąd modlimy się, prosząc Matkę Boga i swoją, by przez tę suknię odziała nas swemi cnotami. *Suknią twoją odzianych, cnotami też ozdób!*

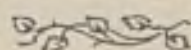
Wychowanie.

Wychowanie! Jakże to słowo wielkie i ważne w każdej rodzinie, która się ceni i szanuje! Bez wychowania będą dziczki a nie ludzie, będą może i ludzie, ale nie dzieci Boże. — Marja jednoczy przez swój Szkaplerz wiernych w wielką rodzinę karmelitańską i wychowuje ją na bożych podstawach. Podstawą tego wychowania i cnót z niem złączonych jest duch zakonu, duch Karmelu, któremu Marja dała szkaplerz. Objawia się ten duch przedewszystkiem w modlitwie i w umartwieniu czyli w tej karności chrześcijańskiej, bez której wszelkie wychowanie jest urojeniem. Stąd wszystkie ćwiczenia szkaplerzne zmierzają do tego, aby ducha modlitwy pielęgnować i zaszczepiać w duszach czystość obyczajów, przez czystość najpierw, a pośrednio przez środki umartwienia, jak posty i pokutne ćwiczenia, częste Komunje św. bez których tej czystości zachować nie można.

Przez te zasady Marja obejmuje szkaplerzem całokształt życia chrześćjańskiego, staje się w rodzinach pierwszą wychowawczynią, nie tylko dzieci, lecz przedewszystkiem samych rodziców. Szkaplerz, ten znak zbawienia, ma im przypominać ustawicznie i wszędzie obowiązki wielkie i święte, od których wypełnienia zależy nietylko dobro rodzinne lecz dobro kościoła i społeczeństwa. Ludzie płytkiej wiary i płytszego myślenia może śmiać się będą, słysząc jaki wpływ wychowawczy może mieć szkaplerz w rodzinie, lecz niema się czemu dziwić; tacy nie na boskich fundamentach budują rodzinę, lecz na zasadach świata, które będąc fałszywe i zgubne, grzebią też najpiękniejsze owoce wychowania.

Możemy bez przesady przyrównać chrześcijańską rodzinę do najcenniejszego sanktuarjum, w którem cześć Boga przez miłość do Marji kwitnie. Szkaplerz Marji jest tej miłości ornatem świątecznym, w którym tak rodzice, jak dzieci odprawiają swoje modlitwy, wiarą ufnością i miłością wznoszą się do Boga i z nim jednoczą; Szkaplerz jest suknią w której ćwiczą i walczą o najpiękniejszy skarb rodzinny: czystość. Najlepiej to rozumieją dobre matki, które choć nie zawsze rozumieją ważność szkaplerza, przecież sercem odczuwają, że pierwszą troską matki jest dać dziecku sukienkę Marji. Z chwilą gdy dziecko poraz pierwszy zbliża się do Jezusa, jako Boga i Brata, kiedy go przyjmuje i częstuje niewinną miłością swego serca, otrzymuje też z rąk Matki Najśw. znak tego braterstwa, suknię jako znak łaski tej sukienki całodzianej, w której odtąd ma prowadzić życie chrześcijańskie, więcej do anielskiego niż do ludzkiego podobne.

Dokończenie nastąpi. *br. Anzelm.*



POTĘGA SZKAPLERZA NA WOJNIE (1914-1918).

„Przed wybuchem wojny światowej, przed wymarszem na front rosyjski, otrzymałem od matki mojej Szkaplerz, z którym się od tej chwili nigdy nie rozłączyłem. Ufność moja w pomoc i opiekę Niepokalanej została sowicie wynagrodzoną, to też przepełniony gorącą wdzięcznością dla Najśw. Matki Bożej Szkaplerznej, ogłaszam, co następuje:

W jesieni r. 1914 w czasie walk pod Przemyślem, obserwowałem, jako kapitan sztabu gen., przez kilka dni z rzędu ze stanowiska bojowego Dcy dyw. piech., pojedynczych piechurów, wlokących się z widocznym, dużym wysiłkiem z tyraljery w kierunku na Nowe Miasto, gdzie znajdował się szpital polowy dywizji. Litując się nad tymi biedakami, obdarzałem mijających nas żołnierzy papierosami, czekoladą albo raczyłem ich herbatą lub zupą z kuchni polowej sztabu dywizji, który niedaleko stał kwaterą w Wołczy Dolnej. Jak się niebawem okazało, byli to prawie wyłącznie żołnierze ciężko chorzy na cholerę, która w tym czasie poczęła grasować w szeregach armji austr., pochłaniając więcej ofiar z ludzi, aniżeli wszystkie inne środki, zastosowane w nowoczesnej walce.

Pomimo, że stykałem się bezpośrednio i codziennie przez dłuższy okres czasu z ciężko chorymi na bardzo zaraźliwą cholerę, jednak dzięki opiece Matki Bożej Szkaplerznej, wyszedłem zdrowo z tego wielkiego niebezpieczeństwa.

W nocy z 2-go na 3-go listopada r. 1914 wysłany zostałem po odbiór rozkazów do Dowódcy Korpusu w Grabownicy-Sozańskiej. Jadąc konno z moim luzakiem z Wołczy Dolnej, musiałem tak w drodze do Grabownicy, jakoteż i w drodze powrotnej przejechać przez las, szerokości około 3 klm. pod Posadą Nowomiejską. Wschodni skraj tego lasu oddalony zaledwie na 1000 m. od linji bojowej Rosjan, był mimo nocy pod ciągłym ogniem karabinów i karab. maszynowych, a drogi wiodące przez las trzymała ponadto artylerja rosyjska pod wolnym ale ciągłym ogniem swych dział polowych i ciężkich, a to ze względu na to, by uniemożliwić austrjakom pod osłoną nocy przesuwania odwodów oraz utrudnić im podciąganie kuchni polowych i wozów z amunicją, dla zaopatrzenia linji bojowej w żywność i amunicję. — Wybrałem wobec tego kierunek na półn. zach., a omijając drogi jechałem przez las na przełaj, orjentując się jedynie według bussoli. Posuwanie się konno w ciemnej nocy, pod ciągłym ogniem karabinowym i artylerji, przez częściami bagnisty las i to w dodatku zasiany dość gęsto lejami od granatów, a przecięty w wielu miejscach drutami telefonicznymi, było zaiste przedsięwzięciem bardzo niebezpiecznem.

Jednak i z tego niebezpieczeństwa wyszedłem, dzięki opiece Matki Bożej Szkaplerznej cało i zdrowo; wierzchowiec mój został wprawdzie raniony w nozdrza i w szyję lecz na szczęście tak lekko, że wkrótce był wyleczony.

W m. lutym r. 1917, gdy dowodziłem na froncie włoskim w Dolomitach grupą bojową na odcinku Val Sugana, panowała pogoda nadzwyczaj piękna i słoneczna, mrozy były niewielkie a śnieg padał bardzo rzadko; a jednak artylerja włoska, mimo tych tak dogodnych warunków atmosferycznych, prawie że zupełnie przestała działać. — Za to w dniu 28 lutego, gdy zdałem dowództwo grupy bojowej i wyruszyłem pieszo przez Campestrini do Roncegno, artylerja włoska ostrzeliwała granatami od godz. 2 począwszy nietylko miejsce postoju Dtwa tej grupy na górze Salubio, a więc barak, w którym ja przez cały miesiąc mieszkałem, a który ja przed pół godziną opuściłem — lecz również cały teren, gdzie codziennie w godzinach popołudniowych uprawiałem

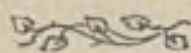
wraz z mojemi oficerami i szeregowymi ćwiczenia jazdy na nartach i ćwiczenia bojowe!!!

Jako najwymowniejszy atoli dowód osobliwszej opieki i pomocy, który ja niegodny doznałem od Najśw. Matki Bożej Szkaplerznej, uważam fakt, że aczkolwiek przez cały czasokres wojny światowej, a następnie w czasie wojny polsko-bolszewickiej, byłem prawie bez przerwy na froncie bojowym, a wobec tego i codziennie narażony tak na ogień nieprzyjacielski, jakoteż i na niebezpieczeństwa innego rodzaju (tyfus plamisty, brzuszny, lawiny w Alpach i t. p.) — to jednak nigdy nie byłem ani ranny ani też nigdy nie chorowałem poważniej!

Dlatego dziękuję publicznie Najśw. Marji Pannie, Matce Bożej Szkaplerznej, bo Jej tylko zawdzięczam, że jeszcze żyję. I ażeby jaknajwiększa była stąd cześć i chwała Niepokalanej, proszę ogłosić to w „Głosie Karmelu". — Każdy niech się z ufnością ucieka do Matki Szkaplerznej a napewno będzie wysłuchany!"

Rawicz, 3/VI 1929.

Józef Kalicki — Generał Wojsk Pol.
tercjarz św. Franciszka.



NAJŚW. PANNA Z GÓRY KARMELU OGŁOSZONA KRÓLOWĄ REPUBLIKI CHILE.

W grudniu 1926 r. statua Najśw. Panny z Góry Karmelu w Santiago, stolicy Rzeczypospolitej Chilijskiej, została wprowadzona i solennie ukoronowana w imieniu Ojca św., jako Królowa tej południowo-amerykańskiej Republiki. Odłożyliśmy sprawozdanie z pięknej tej uroczystości na miesiąc lipiec, jako miesiąc Królowej Karmelu; oto w jaki sposób nam ją opisuje dziennik angielski „The Universe".

„Nigdy obszerny i piękny park Consino nie oglądał u siebie takich tłumów, jak w dzień uroczystego poświęcenia kraju Chile Najśw. Pannie z Góry Karmelu i ukoronowania Jej figury, jako Królowej tejże Republiki.

Przez cały tydzień trwały w całym kraju przygotowawcze uroczystości ku czci Najśw. Panny, a lud cały z zapałem brał w nich udział. W sam dzień Koronacji o godz. 4 zrana Ks. Biskup Edwards, sufragan z Santiago, celebrował Mszę Pontyfikalną przed ołtarzem Najśw. Panny z Góry Karmelu w kościele Zbawiciela w Santiago.

O godz. 5 rano już całe miasto było w ruchu. Statua Najśw. Panny w triumfalnej procesji prowadzona była przez całe miasto wspaniale i bogato udekorowane, wśród niezliczonego tłumu śpiewającego pieśni nabożne. Biskupi z całego kraju oczekiwali procesji u wejścia do parku i doprowadzili statuę aż do wspaniałego ołtarza, ustawionego w głębi ogrodu, gdzie została postawiona na przygotowanym tronie... Równocześnie wyszło 20 Mszy św. za pomyślność narodu chilijskiego.

Władze polityczne zajęły miejsce przed ołtarzem głównym, a przedstawiciele całego kraju zasiedli obok Ministrów spraw zewnętrznych i finansów, oraz najwyższych dygnitarzy marynarki i wojska.

Mgr. Alojzy Masella, legat Papieski na tę uroczystość, celebrował Sumę Pontyfikalną a wspaniały chór tysiąca śpiewaków wykonał pienia podczas Najśw. Ofiary.

Po Mszy św. przedstawiciel Ojca św. wszedł po schodach aż do tronu Najśw. Panny i wśród ogólnego, religijnego milczenia włożył na Jej skronie złotą koronę. Natychmiast rozległy się okrzyki pełne zapału i radości, a nad głowami zebranych tłumów flotylla lekkich aeroplanów sypała powodzie świeżych kwiatów.

Po ukończonej uroczystości procesja tymsamym porządkiem ruszyła z powrotem do kościoła Zbawiciela, gdzie odśpiewała dziękczynne „Te Deum".

Chilijczycy już od kilku pokoleń czczą Najśw. Pannę, jako swoją wyłączną Patronkę; zwłaszcza wojsko uważa Ją za swoją Panią i Królową. W czasie wojny o niepodległość Szkaplerz św. zdobił piersi wszystkich walczących. W r. 1717 twórcy niepodległości Chile oddali całą armję niejako w ręce Najśw. Panny, poświęcając ją Jej wyłącznej opiece w samą wigilję przejścia przez Andy, które stanowiło jeden z najwspanialszych czynów wojskowych w tych czasach. Wielki patrjota chilijski, O. Higgins, był inicjatorem tego poświęcenia, które powtórzono znowu po bitwie pod Chacatuco oraz w r. 1818 w imieniu całego ludu.

„Weźmij, najmilszy synu, ten szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, jako przywilej dla ciebie i dla wszystkich Karmelitów: kto w nim umrze, nie dozna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, obrona w niebezpieczeństwach, rękojmia pokoju i wieczystego przymierza.

Słowa Matki Najśw. do św. Szymona Sztoka.

NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Życie chrześcijańskie objawia się w łączności z Jezusem Chrystusem.

Najgłębsze prawdy wiary, nad któremi rozmyślają uczeni teolodzy, ogółowi wiernych stają się przystępne więcej przez praktykę w życiu codziennem, niż przez głębokie pouczanie. Dziecko nie ma jeszcze pojęcia, co jest Bóg, co jest Jezus Chrystus, czem jest Marja, ale modli się do Ojca w niebiesiech, całuje rany Ukrzyżowanego, pozdrawia Matkę Boga i całym zwrotem niewinnej duszy łączy się z Bogiem. Tak życie chrześcijańskie, pierwej nimbyśmy poznali całość jego zasad, objawia się w łączności z Jezusem Chrystusem. Cały nasz stosunek do Boga od Niego bierze początek, w Nim się rozwija i doskonali, w Nim i przez Niego dochodzi do ostatecznego i szczęśliwego oglądania Boga w wieczności. *„Przez niego i z nim i w nim jest wszelka chwała Ojcu w łączności z Duchem św.“*

Sam Jezus Chrystus nazwał się drogą, prawdą i życiem, stąd treścią i pełnią życia chrześcijańskiego we wszystkich jego objawach jest JEZUS CHRYSTUS, BÓG-CZŁOWIEK. Pierwsze nasze narodzenie do życia przez chrzest, utwierdzenie go przez bierzmowanie, odżywianie go przez Eucharystję, przywrócenie utraconego przez pokutę, ustalenie tegoż życia w pewnym niezmiennym stanie i zabezpieczenie go na wieczność płynie od Chrystusa; wszelki zaś akt tego życia, objawiający się jużto w modlitwie, jużto w uczynkach cnót albo w odwracaniu się od występków, zawsze i wszędzie zaczyna się, opiera i kończy przez Pana Naszego, Jezusa Chrystusa. On jest Alfą i Omegą. Początkiem i Końcem.

Stąd całe przepowiadanie Ewangelji ma za przedmiot Jezusa Chrystusa, abyśmy przez niego zapoznali się z Trójcą Najśw. Księga życia Jezusowego jest szkołą naszego życia, a w wiernem naśladowaniu Jezusa Chrystusa leży doskonałość chrześcijańska. Wtajemniczanie się zatem w Jezusa Chrystusa, w jego naukę, w jego Kościół, w jego łaskę i środki, jakie nam wysłużył i podał, i wierne odbicie jego obrazu w naszej duszy i postępowaniu, to najważniejsze zadanie chrześcijanina.

Kim jest Jezus Chrystus?

„Ród jego któż opowie?“ Jezus Chrystus jest Bogiem i Człowiekiem w jednej osobie boskiej.

Na tej prawdzie, jak na fundamencie, opiera się cały chrześcijanizm. Na tej podstawie budujemy wiarę i życie z wiary. Tę prawdę, jako podstawową, wszczepiał Jezus uczniom swoim, udowadniał ją całem życiem i cudami, a szczególniej zmartwychwstaniem; żądał tej wiary, jako warunku przyjęcia do swego królestwa. Przyszedłszy raz w strony Cezarei Filippi. „pytał się uczniów swoich: Kim mienią być ludzie Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eljaszem a inni Jeremiaszem albo jednym z proroków. Rzekł im Jezus: A wy, kim mię być powiadacie? Odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego". Za to wyznanie błogosławi Jezus Piotra, że „nie ciało i krew objawiła mu tę prawdę, ale Ojciec jego, który jest w niebiesiech", i przepowiada Piotrowi, że właśnie dla tej wiary stanie się on opoką i na tej opoce będzie zbudowany Kościół, arka zbawienia, którego nie przemogą bramy piekielne.

Jan św. umiłowany uczeń Jezusa, prawdę o Bóstwie Jezusa Chrystusa ustawicznie ma przed oczyma i w przepowiadaniu, a cała jego ewangelja jest niczem innem, jeno udowadnianiem tej zasadniczej prawdy. Podczas gdy inni ewangeliści zajmują się ziemskim rodowodem Chrystusa, Jan prowadzi nas w głębiny wieczności i tam wskazuje nam na łonie Ojca przedwieczne narodziny Syna czyli Słowa. „Na początku było Słowo a Słowo było u Boga a Bogiem było Słowo". I gdy przez kilka wierszy opowiada o mocy twórczej tego Słowa, przechodzi zaraz do niepojętej tajemnicy Wcielenia. Słowo czyli Syn Boga przyjmuje naturę ludzką." „A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę jego jako Jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy." I dodaje, że z tej „pełności myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę", że łaska i prawda stała się nam przez Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

Wcielenie Słowa.

Słowo czyli Jednorodzony Syn Boga stał się człowiekiem. Jest to nieskończone zniżenie się Słowa, które ciałem się stało z łona Ojcowskiego schodząc na ziemię. Dlaczego? Pierwszą przyczyną wyniszczenia się jest: dać chwałę Ojcu, *Gloria in excelsis Deo*, której dotąd nie otrzymał w godny siebie sposób od stworzenia. Syn, będąc równym w naturze boskiej swemu Ojcu, nie mógł się przed nim uniżać, lecz od chwili, kiedy zaślu-

bił naturę ludzką i połączył się z nią osobiście, może ją, a z nią całe stworzenie, którego jest Panem, uniżać i wyniszczać przed Boskim majestatem, uwielbiać, adorować, sławić. W momencie Wcielenia Bóg otrzymuje cześć wartości nieskończonej bo ją otrzymuje od osoby Boskiej, od Osoby Słowa wcielonego, od Boga-Człowieka.

Lecz drugim celem Wcielenia, jak uczy nas *Credo,* które odmawiamy, jest nasze szczęście i dobro ludzkości. Słowo, stając się ciałem, chce nam przywrócić prawa do szczęścia boskiego i zapewnić zbawienie. Innemi słowy przyszedł Syn Boży, aby nas obdzielić życiem, które on sam od wieków miał na łonie Ojcowskiem.

Człowiek, stworzony przez Boga i podniesiony do stanu nadprzyrodzonego, przez własną winę, jak w poprzednich naukach widzieliśmy, utracił uczestnictwo w życiu Boga, którem go Bóg obdarzył na początku. Nie będąc w możności zadość uczynić Bogu za krzywdę obrazy i odzyskać jego łaskę, znajdował się w stanie rozpaczliwym. Syn Boga ulitował się nad biednym człowiekiem i nie przestając być Bogiem, stał się człowiekiem — i łącząc się braterskim węzłem pokrewieństwa z ludźmi, uczynił ich znowu uczestnikami życia Boskiego. Jest więc w tajemnicy Wcielenia dzieło miłości, bo Syn Boży ofiarował się, iż sam chciał, i dzieło sprawiedliwości, bo zadość uczynił nadobficie, jako Bóg-Człowiek, dając za nas Trójcy Najśw. godne zadośćuczynienie. Stąd

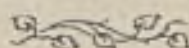
Tajemnica Wcielenia to Najpiękniejsza księga Miłości.

Dlatego zapoznać się z tą tajemnicą, to znaczy otworzyć sobie bramę do wszystkich tajemnic miłości Boga, to klucz do poznania zmiłowań pańskich i klucz naszej doskonałości. W tej bowiem tajemnicy poznajemy i wpatrujemy się w blaski Bóstwa przez osłonę człowieczeństwa, poznajemy nasz wzór, naszą Głowę i pośrednika, naszego Kapłana i Zbawiciela.

W ten sposób poznając Jezusa Chrystusa w jego życiu i nauce, w jego pracach i cierpieniach, w zadośćuczynieniach i ofierze, w jego miłości i piękności, choćbyśmy jeszcze, jak Piotr, nie widzieli jego chwały na Taborze, tylko purpurowe odzienie miłości na krzyżu, powiemy: *„Panie dobrze nam tu i z tobą być.“* Stąd św. Paweł, choć do trzeciego był porwany nieba, nie chciał się w niczem szczycić, jak tylko w poznaniu

Jezusa Chrystusa, jego kochając do szaleństwa, nim chlubiąc się na każdym kroku.

Nie można zatem zrozumieć chrześcijan, którzy wiele czytają duchownych książek, a nie znają życia Pana naszego Jezusa Chrystusa. Zadawalniają się głosem dzwonu, a do kościoła nie wchodzą. W to życie zatem się wczytać, nad niem rozmyślać, z Chrystusem się jednoczyć przez życie wiary ufności, ofiary i miłości, to najpewniejszy i jedyny środek wszelkiego naszego szczęścia i świętości. Do kogóż bowiem pójdziemy, gdy On jeden ma słowa żywota? *Am.*



DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

(Na podstawie kroniki łacińskiej klasztoru).

XXI.

Śmierć Biskupa Wileńskiego. — Wielki Jubileusz Reformy Terezjańskiej w Karmelu. — Ukończenie odnowienia kościoła św. Teresy. — Zgony w klasztorze ostrobramskim.

Wskutek śmierci Najprzew. X. Biskupa Ordynarjusza wileńskiego, Michała Zienkowicza, męża Bożego, która zaszła dn. 23 stycznia 1762, konsekrowany został na biskupa i mianowany jego następcą J. E. Ignacy Massalski, który w dzień św. Szymona Sztoka, dnia 16 maja, odbył swój uroczysty ingres do katedry wileńskiej przez Ostrą Bramę, uroczyście w niej witany przemową przez Prowincjała, O. Władysława od Św. Djonizego.

W ostatnich też dniach maja tego roku rozstał się z tym światem w Wilnie J. O. X. Michał Radziwiłł, zwany „Rybeńko“, wielki dobrodziej naszego klasztoru warszawskiego, fundator wspaniałej fasady tamtejszego a dawniej naszego kościoła św. Józefa. Eksportacja zwłok odbyła się z królewską pompą, również przez Ostrą Bramę i trwała, jak opisuje kronikarz, od godz. 3 popołudniu aż do godz. 10-tej wieczorem.

W tym też roku obchodzonym był po kościołach całego N. Zakonu, także i w prowincji litewskiej, wielki 200 letni Jubileusz Reformy Terezjańskiej w Karmelu, 1562—1762. Z pamiątek tego Jubileuszu wymienić należy drukiem ogłoszone „Kazanie“ W. O. Maksymiljana a S. Maria, (Karpowicza), lektora św. Teologji, poświęcone Tadeuszowi z Kozielska i Jadwidze

z Załuskich Ogińskim, dobrodziejom fundacji Karmelitów Bosych za Wilją. W kościele przy Ostrej Bramie, po niedawnym jeszcze strasznym pożarze całkowicie nie odrestaurowanym, uroczystości jubileuszowych nie odprawiono, ale przeniesiono je do kościoła naszych Sióstr wileńskich, gdzie odbyły się one z tem większą okazałością.

Na kapitule prowincjonalnej, odbytej w klasztorze ostrobramskim r. 1763, obrany został prowincjałem litewskim na nowe trzechlecie O. Juljan od Jezusa (na świecie Jan Sawicz), przeorem zaś Wileńskim O. Jerzy od Ofiarowania N. M. P. (Jan Boboryk), znany z energji i dbałości o obserwę zakonną. Za jego to rządów dokończono szczęśliwie odrestaurowania kościoła św. Teresy, zniszczonego pożarem przed 3 laty. W szczególności odnowiono pięknie wielki ołtarz, murowany aż do szczytu. Boczne ołtarze Matki Boskiej i św. Józefa odnowione zostały już poprzednio, za staraniem promotora Bractwa św. Józefa.

W r. 1764 powstał nowy pożar w Wilnie, w tej części miasta, gdzie znajdował się klasztor z kościółkiem naszych Sióstr wileńskich, i poważnie zagrażał im zniszczeniem. Dzięki tylko cudownej Opatrzności Bożej uniknęły losu kościoła Ostrobramskiego; dom bowiem niejakiego Grothusa, o trzysta kroków tylko odległy, całkowicie spłonął, a kościół i klasztor ocalały. Wprawdzie na straży kościółka czuwali Ojcowie Ostrobramscy i OO. Bazyljanie, bez widocznego jednak cudu Opatrzności Boskiej nie ostałby się cało wobec tak bliskiego i gwałtownego żywiołu.

Z innych zdarzeń w obecnym trzechleciu wymienić trzeba zgon Br. Wawrzyńca od Narodzenia N. M. P., który niezmordowaną pracowitością wielkie usługi oddawał kolejno naszym konwentom, w Głębokiem, Lublinie, nakoniec w Wilnie. Niedługo po nim przeniósł się do wieczności w Wilnie (3/VI 1763) Br. Benedykt od św. Józefa, który długie lata przebywał w zakonie naszym jako oblat, lecz śmiertelnie zachorowawszy, złożył śluby zakonne; po ślubach ozdrowiał i żył jeszcze 3 lata, pracując wybornie jako ogrodnik wielce zasłużony, zwłaszcza dla fundacji, położonej za Wilją. Na parę dni przed śmiercią przeniesiono go do klasztoru ostrobramskiego, gdzie troskliwie pielęgnowany i opatrzony św. Sakramentami, Bogu swego pracowitego ducha oddał.

br. Jan Kanty od św. Teresy.

WESELMY SIĘ W PANU...

Weselmy się w Panu, chociaż życia droga
Osty i cierniem przed nami wysłana —
Bo droga krzyża, to królewska droga,
Co prosto wiedzie aż do tronu Pana.

Weselmy sie w Panu, bo w kościołów ciszy
Ukryty w Hostji Bóg zamieszkał z nami —
On każdą prośbę, każdy głos usłyszy,
Nie gardzi żalem i szczeremi łzami...

Weselmy się w Panu, bo każdego rana
Kapłańska ręka na twych ustach złoży
Maleńką Hostję — a w niej Twego Pana;
I Serce Jego skarby Ci otworzy.

Weselmy się w Panu, bo my na tej ziemi
Królowę nieba — jak dzieci serdecznie
Tak słodko Matką nazywać możemy
I do Jej Serca tulić się bezpiecznie.

Weselmy się w Panu, bo te ciernie bólu,
Jak cudne kwiaty, rozkwitłe o świcie,
Złożyć Ci możem, Tobie Jezu-Królu...
One powiedzą, że kocham nad życie.
Weselmy się w Panu!

Karm. Bos.





WYNAGRODZENIE.

„MAŁA ŚWIĘTA" — W ŻYCIU W. O. RAFAŁA OD ŚW. JÓZEFA (KALINOWSKIEGO).

Przewielebna Matko!

„Nagłówek tego pisma ma oznaczać obowiązek zadośćuczynienia za winę, popełnioną przeze mnie, względem Waszej „małej świętej", Siostry Teresy od Dzieciątka Jezus.

Dwa czy trzy lata temu, gdy mi przedłożono manuskrypt z polskiem tłumaczeniem żywotu tego kwiateczka Karmelu pozwoliłem sobie uczynić małą uwagę, że język naszego kraju nie nadaje się do stylu oryginału, i że czytanie tłumaczenia niesmak może sprawić. Było to jakby tamą przeciw apostolstwu tej wybranej Bożej. Wzięła sobie to widocznie do serca i tak pokierowała sprawą, że nie tyko tłumaczenie polskie doszło do skutku, ale dobrała się wprost do mojej osoby.

Przed tygodniem wróciłem do celi z duszą miotaną strapieniami wewnętrznemi, jakby nawałnicą morską a nie widziałem, gdzie szukać schronienia. I oto, wzrok mój pada na książkę francuską zawierającą żywot Siostry... Otwieram i trafiam na poemat „Żyć miłością".

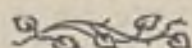
Nagle burza ucichła, spokój powraca, coś niewypowiedzianego ogarnia całą mą istotę i z gruntu ją przeistacza. Ta pieśń stała się dla mnie łódką ocalenia. Najmilsza Siostra ofiarowała się za sternika tej łódki. Uważam sobie tedy za obowiązek. stwierdzić niniejszem, że obietnica: „Mojem niebem będzie, czynić dobrze ludziom na ziemi... Po mej śmierci „deszcz róż" spuszczać będę na ziemię"... na mnie się rzeczywiście spełniła".

O. Rafał od św. Józefa. — Karmelita Bosy.

Wadowice dn. 9 października 1902 r.

W. O. Rafał (Kalinowski) zmarł, jak wiadomo, w opinji świątobliwości w klasztorze naszym wadowickim r. 1907,[1]), w pięć lat potem pokornem oświadczeniu, żamieszczonem we wstępie do jednego z pierwszych wydań francuskich „Dziejów Duszy". Widzimy z niego, jak wielką łaską zaznaczyła się w życiu Jego Ukochana Święta, znajdując w nim, choć podówczas mało jeszcze znana tak w naszym jak w wielu innych krajach, gorącego swego czciciela. Możemy przeto ufać, że wyniesiona do tak wielkiej chwały mała „Królewna Karmelu" wyjedna zato swojemu czcicielowi podobne zaszczyty, jeżeli Ją o to usilnie w naszych modlitwach prosić będziemy.

br. J.



„KARDYNAŁ ŚW. TERESY Z LISIEUX".

Pamięci J. Em. Kard. Vico.

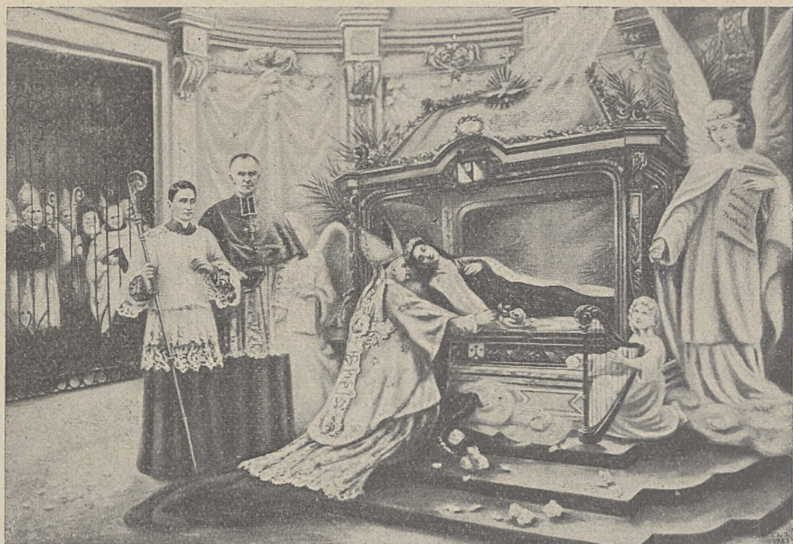
Dnia 25 lutego bieżącego roku zmarł w Rzymie Kardynał Vico, Prefekt Św. Kongregacji Obrzędów, Biskup z Porto i Św. Rufiny.

Kardynał Vico należał do najgorliwszych czcicieli Św. Teresy od Dziec. Jezus, do tych, którym w pierwszym rzędzie zawdzięczamy szczęśliwe doprowadzenie do skutku procesu beatyfikacyjnego i przyśpieszenie kanonizacji ukochanej naszej Świętej. — Jako Prefekt św. Kongregacji Obrzędów niestrudzoną wytrwałością i z zamiłowaniem pracował w tym celu, a spełniając zwierzoną sobie przez Ojca św. misję, szedł za najgorętszem pragnieniem własnego serca. Karmel z Lisieux przechowuje około 200 listów zmarłego Kardynała, tyczących się sprawy św. Teresy. Klasztor ten został zaszczycony trzy razy odwiedzinami dostojnego Księcia Kościoła: po raz pierwszy w roku 1919 przybywa prywatnie do Lisieux, by się pomodlić u grobu małej Cudotwórczyni i zwiedzić przechowane po niej pamiątki. Następnie r. 1923, już jako Legat Papieski, przewodniczący uroczystościom beatyfikacyjnym, — w końcu 30. września 1925 r., po odprawionej mszy św. pontyfikalnej wchodzi do klauzury, by uklęknąć przy sarkofagu Świętej i, ucałowawszy rękę małej Karmelitanki, złożyć jej w imieniu Ojca św. cenną, złotą różę.

Może, by się odwdzięczyć za te odwiedziny i za ten dar iście królewski, wyświadczyła nasza Święta dostojnemu swemu

[1]) Patrz „Głos Karmelu" luty, marzec 1928 r.

„Kardynałowi“ i Protektorowi, z właściwą sobie miłą delikatnością, trzykrotnie, łaskę odczucia cudownego zapachu róż, napełniającego go przedziwną radością i pociechą, zwłaszcza przy końcu Jego życia. — Z zapałem powitał Kardynał Vico projekt wzniesienia bazyliki w Lisieux na cześć św Teresy, i ofiarował na ten cel 20,000 lirów, ciesząc się niewymownie tym nowym wyrazem hołdu dla ukochanej Świętej. Pragnąłby

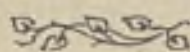


Przy grobowcu w Lisieux. — Kardynał Vico wkłada do ręki św. Teresy od Dziec. Jezus „złotą różę“, ofiarowaną przez Ojca św., Piusa XI.

wszystko uczynić, co tylko w mocy ludzkiej, by jeszcze bardziei uświetnić i zwiększyć Jej chwałę w niebie i na ziemi.

Ale nie tylko dbał o cześć jej zewnętrzną. Wczytywał się w jej pisma. starał się przyswoić sobie jej drogę dziecięctwa duchowego i ufności, ucząc się w szkole małej naszej siostrzyczki tego bezgranicznego zdania się na Wolę Bożą. Ostatnie lata przed śmiercią wiele cierpiał Kard. Vico z powodu choroby oczu, grożącej całkowitą ślepotą. Korzystał z tego doświadczenia, by tembardziej uświęcić swą duszę, prosząc o światło wewnętrzne i coraz głębszą wiarę, przekonany, że mała Teresa „Księżniczka“ jego, której pomoc stale odczuwał, tem pewniej doprowadzi go prosto do nieba. Czuł się nad wyraz szczęśliwy

pod Jej opieką i pragnął, by ta „niestrudzona“ Święta i do ostatniej chwili go nieodstępowała, by jak ona. umrzeć mógł w akcie czystej miłości. „Umrzeć z miłości — che bellezza!“ — powtarzał z rozkoszą. I nie zawiódł się w swej nadziei, zmarł śmiercią błogosławionych, cicho i pogodnie, budując otoczenie swem zdaniem się na wolę Bożą i przedziwnem zjednoczeniem z Bogiem. Przeżył lat 80.



CZEŚĆ ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS W BRAZYLJI.

Mieszkańcy rozległej Brazylji (Amer. Połudn.) nie chcą dać się wyprzedzić innym krajom w nabożeństwie do św. Teresy od Dz. Jezus. Niebawem mieć będą w Stolicy wspaniałą bazylikę, budowaną pod Jej wezwaniem przez naszych współbraci z tamtejszego Karmelu. Również rozpoczęta jest budowa kościoła parafjalnego, poświęconego „małej Świętej“. Gorliwym promotorem tego nabożeństwa jest Mgr. Leme, Arcybiskup Koadjutor z Rio de Janeiro, który zeszłego roku przybył do Europy, by poddać się nader ciężkiej operacji. Wylądowawszy we Francji, pierwsze kroki skierował do Lisieux, by polecić się możnej opiece swojej Ukochanej Świętej.

Ze wzruszeniem opowiadał potem o cudownej łasce, wyświadczonej mu przez Św. Teresę:

„Operowany byłem w Szwajcarji — opowiadał — przez najsławniejszych chirurgów naszego wieku. Operacja ta, wyjątkowo ciężka i trudna, trwała dwie godziny. Będąc usposobienia nerwowego i komplexji wrażliwej, zdawało mi się zrazu, że bólu tego nie przetrzymam. Serce poczęło mi się tłuc gwałtownie, myślałem, że umieram. Wtedy wezwałem Św. Teresę od Dz. Jezus. Natychmiast spokój wielki mną owładnął i ujrzałem w duchu Świętą moją protektorkę, zwolna przesuwającą się przedemną. Wydawała mi się czemś bardzo zajęta, jakgdyby miała trudne zadanie do wykonania. Cierpiałem niewymownie (nie zasypiano mnie bowiem), a jednak, dzięki tej cudownej pomocy z nieba, nie drgnąłem, nie wydałem najlżejszego jęku, do tego stopnia, że profesor chirurg, człowiek skądinąd zimny i twardy, wyraził mi potem swój podziw, mówiąc: „Nieraz napotkałem cierpliwych pacjentów, ale tej odwagi i siły woli, jak u Waszej Excellencji, jeszczem nie widział“.

„Wiedziałem ja“, ciągnął dalej Arcybiskup „komu tę łaskę zawdzięczam! Po bardzo szybkiej rekonwalescencji (rana po 4 dniach była zabliźniona!) udałem się do Rzymu, gdzie byłem na audjencji u Ojca Świętego. Namiestnik Chrystusowy raczył okazać łaskawe zainteresowanie się mojem zdrowiem i przebytą operacją. „Dobrześ zrobił“, rzekł do mnie, żeś się nie dał narkotyzować, trzeba, żebyśmy

kapłani umieli cierpieć za dusze". — „Tak Ojcze św." odrzekłem, ale zasługa w tem cała św. Teresy od Dziec. Jezus; poleciłem się Jej najpierw w Lisieux, a następnie podczas operacji wzywałem Jej pomocy". — „Jakaż ona dobra, ta Święta „Teresina"! zawołał z uniesieniem Papież, następnie zapytał jeszcze: „A czy Przewielebna Matka z Lisieux dała Ci jaką piękną Jej relikwję?" „Dała, Ojcze Święty, ale nie taką, jakąbym pragnął — trochę się skąpą w tym wypadku okazała". Na to Pius XI wstał i poszukawszy piękną relikwję św. Teresy, ofiarował mi ją, mówiąc: „Oto najcenniejsza, jaką mam — ta będzie dla Ciebie — a posiadam bardzo piękne relikwje!"

„Teraz", kończy Mgr. Leme, „przybyłem tu (do Lisieux), by podziękować małej Świętej za powrót do zdrowia. Dzięki Jej cudownej opiece, odmłodniałem o jakie lat 20 i będę mógł jeszcze pracować dla chwały Bożej. Jutro wsiadam na okręt w Cherburg'u, a więc — jak i pierwsze — tak i ostatnie moje odwiedziny były dla małej Teresy. — Mnie się zdaje, że w Brazylji jeszcze więcej Ją kochają jak we Francji! Wielu nosi ostentacyjnie Jej wizerunek. Ja sam chciałem, — jeszcze przed Jej beatyfikacją — poświęcić św. Teresie od Dz. Jezus Świątynię, którą Ojcowie Karmelici Bosi projektowali pod wezwaniem Matki Boskiej z Góry Karmelu. „Nie" zaprotestowałem, „to będzie dla Jej „małej Córeczki"! I tak się też stało. Miałem szczęście poświęcić kamień węgielny tego kościoła, następnie w swoim czasie celebrowałem przy jego otwarciu. A teraz nie omieszkam nigdy brać udziału w uroczystości 30 września. Noszę się też z myślą wyniesienia tej świątyni do rzędu Bazylik. Stała się ona bowiem miejscem ciągłych pielgrzymek, gdzie cudowne nawrócenia się dokonują. Święta zdaje się osobliwie oddziaływać łaską swoją na mężczyzn z inteligencji, nawet na osobistości polityczne. Widziałem w tym kościele nawróconych niedowiarków, członków dyplomacji, którzy ze łzami w oczach, zdradzając wewnętrzne wzruszenie, zbliżali się do stołu Pańskiego. Prawdziwie — ta Święta — to Dziecię, to największy cud naszego wieku!

Wkrótce wzniesiemy monumentalny posąg Serca Jezusowego na wzgórzu, tuż przy wspaniałej zatoce du Rio — położenie wprost czarująco majestatyczne. Otóż pragnę wystawić na drugim pagórku, na przeciwko posągu Serca Jezusowego, Statuę mojej św. Teresy od Dziec. Jezus!"

Annales de St. Thérèse de Lisieux.

„Mówiono mi, że blask Marji zaćmiewa wszystkich Świętych, jak słońce wschodzące swym blaskiem zaćmiewa gwiazdy. Mój Boże, czyż to możliwe? Matka miałaby umniejszać chwałę swych dziatek? Ja myślę zupełnie przeciwnie; mam przekonanie, że ona właśnie pomnaża chwałę wybrańców nieba",

Św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

Z „KÓŁEK ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS“ W POLSCE.

Wielebny Ojcze! Cztery lata już prowadzę w Warszawie, przy szkole Nr. 97, czwarte „Kółko św. Teresy od Dzieciątka Jezus“. Kółek tych w Polsce jest już kilkadziesiąt. Dziewczęta po ukończeniu szkoły nadal należą do Organizacji „Teresek“. Jedna z dziewczynek ukończyła tylko 4 oddziały naszej szkoły i musiała przerwać naukę z powodu braku zdrowia. Blisko 3 lata chorowała na płuca. Skazana na śmierć w szpitalu cudem wprost przywrócona do życia za przyczyną „małej Teresy“. Choć jeszcze słaba, z wielką radością przychodzi na zebrania. Ona to podczas długiej swej choroby w szpitalu zaczęła pisać wiersze, z których pewne ośmielam się przesłać Wielebnemu Ojcu i jeśli uzna za stosowne podać je w Głosie Karmelu.

Z głębokim poważaniem

Marja Święcicka (katechetka).



TĘSKNIĘ DO CIEBIE, TERESO!

Tęsknię do Ciebie, gdy w ranną ciszę
Budzi się ze snu zamglony świat,
Smętny wiaterek łan zbóż kołysze
Słonko zagląda do wiejskich chat —
Tęsknię do Ciebie, Tereso!

Tęsknię do Ciebie w skwarne południe,
Gdy bydło wraca z zielonych pól
Pastuszek bosy gna je pod studnię —
Tylko w mem sercu szarpie się ból —
Tęsknię do Ciebie, Tereso!

Tęsknię do Ciebie o sinym zmroku
I dusza gdzieś ulata w dal,
A mnie zabłyśnie cicha łza w oku
I czegoś mi bardzo, bardzo żal...
Tęsknię do Ciebie, Tereso!

Tęsknię Tereso, już późną nocą,
Gdy czarny całun okryje świat,
Gwiazdy radośnie wkoło migocą —
Dla mnie na zawsze zwiądł życia kwiat —
Tęsknię do Ciebie, Tereso!

Józia Kaczorowska z IV »Kółka św. Teresy« w Warszawie.



OBRAZ ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W KAMIONCE.



Podajemy obok podobiznę obrazu św. Teresy od Dziec. Jezus, znajdującego się w kościele, pod Jej wezwaniem zbudowanym w Kamionce na Wileńszczyźnie. O samym kościółku wspominaliśmy już w „Głosie Karmelu“ (marzec 1928), że stanął dzięki ofiarności Jej czcicieli na naszych Kresach. Kościółkowi jednak brak urządzenia wewnętrznego. Dlatego w dalszym ciągu apeluje do czcicieli „Małej Świętej“ w naszym kraju, ażeby wedle możności przyczynili się do upiększenia Jej świątyni, tak potrzebnej dla naszej ludności kresowej.

Ofiary można nadsyłać do administracji naszego wydawnictwa.

MAŁA TERESA W CONGO (AFRYKA).

Z listu Misjonarza. — Kilemfu 18/IV. 1928.

...Kochana św. Teresa od Dziec. Jezus jest teraz już doskonale znaną na terenie całej naszej Prefektury: figury, obrazki, medaliki Świętej są bardzo rozpowszechnione. Pomaga nam w wielu trudnych okolicznościach i widzimy naocznie, z jakiem upodobaniem i hojnością opuszcza swe „róże“ naszym biednym, czarnym braciom. Kikola, leżąca naprzeciw słynnej Misji Ojców Jezuitów, naszych sąsiadów, ma za patronkę „małą Teresę“, a nasi czarni z wielką ufnością wzywają często jej pomocy. A potrzebna jest ona bardzo.

W tej bowiem części kolonji wiele przeszkód tamuje rozrost

królestwa Chrystusowego: akcja protestantów, szkodliwy wpływ wielu „białych“, uprzemysłowienie dolnego Congo, nie pozostawiająca wcale czasu na naukę, ani nie dbające na niedziele i święta, w których się pracuje, jak w powszedni dzień. Dlatego bardzo proszę wszystkich czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus, a szczególnie dziatki, ażeby modlitwą i Komunją św. pomagały naszym czarnym i ich misjonarzom. Wzamian za to i my będziemy prosić za nich Jezusa i Marji za przyczyną „małej Teresy.“

O. E. de Donder, misjonarz Zak. OO. Redemptorystów.



Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

CUDOWNE OSTRZEŻENIE I OPIEKA.

Droga Matko Przełożona!

Piszę tych słów parę, by oznajmić, że Święta Teresa od Dz Jezus nie zapomina o tych, którzy Jej ufają, gdyż właśnie doznałam tego na sobie. Dnia 19 marca, o godz. 3 rano, o mało co nie spłonęłam, wskutek nagłego pożaru, który zniszczył doszczętnie dom cały i to prawie w jednej chwili. Będąc pogrążona w głębokim śnie, nagle zostałam zbudzona rączką delikatną, jakby dziecięcą, która spoczęła na mej twarzy. Zaledwie miałam czas wyskoczyć z mieszkania, kiedy wszystko runęło!

Pomimo tego, Droga Matko, portret „Małej Św. Teresy“ wisiał nienaruszony na ścianie, tak piękny, jak przedtem, choć wszystko, prócz murów spłonęło! Posyłam maleńką ofiarę, i choć chciałabym więcej, narazie nie mogę, gdyż wszystko straciłam w pożarze. Zechciej przyjąć, Droga Matko Przełożona, wyrazy głębokiego szacunku.

Milleraches — Wdowa Maisonnet.

Przejrzane i potwierdzone przez naczelnika gminy Leblanc.

Annales de S. Thérèse de Lisieux.

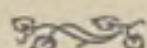
II.

Anna Sudrówna z Sieprawia, która zachorowała w jesieni w 1927 r. na ból głowy, połączony z bezsennością i prawie zupełną głuchotą, za przyczyną św. Teresy od Dz. Jezus w ostatnim dniu nowenny, do tejże Świętej odprawionej, w intencji wyzdrowienia, w miesiącu marcu 1928 r. odzyskała w kościele słuch zupełnie, równocześnie ustąpił ból głowy.

Co stwierdzam

Ks. Michał Ziemiański

wikarjusz w Sieprawiu.



Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus:

Marja hr. del Campo Scipio, Lublin: za wysłuchanie prośby i za doznaną łaskę. — *Albert Wardynga Birtułtowy:* za odzyskanie wzroku przez syna Huberta. — *N. N. z Wadowic:* za to, że parafja otrzymała nowego, gorliwego Przewiel. X. Proboszcza. — *M. D., Zameczek koło Opoczna:* za otrzymaną łaskę. — *Zofja Krzykalla, Tworków koło Raciborza:* za odebrane łaski w różnych potrzebach, za co dziękuje również św. Józefowi. — *Marja Szłapa, Siemianowice:* za łaskę wyzdrowienia. — *Marja Skopińska, Wadowice:* za cudowne wyzdrowienie syna z ciężkiej i niebezpiecznej choroby w przeciągu tygodnia, choć lekarz zapowiedział leczenie kilkumiesięczne. Również dzięki za to i błog. Andrzejowi Boboli. — *A. Ś., Tarnów:* za pomoc przy egzaminie. — *J. K. z Dąbrowy k/Tarnowa:* za wielką łaskę, otrzymaną za przyczyną św. Józefa i „małej św. Teresy". — *Pewna młoda osoba z Krakowa:* za wysłuchaną prośbę i za ustawiczną opiekę, za którą dziękuję również gorąco i Matce Najśw. — *N. N. z Pawlowa k/Raciborza:* za odebrane łaski, za co dzięki również składa Najsł. Sercu Jezusowemu i św. Józefowi. — *Elżbieta Karzanka, Boguszowice:* za złożenie egzaminu. Również serdeczne za to składa podziękowania Najsł. Sercu Jezusowemu, Matce Bożej, św. Józefowi i św. Antoniemu.



LIST N. O. GENERAŁA DO CAŁEGO ZAKONU — O MISJACH.

Br. Wilhelm od św. Alberta, Przełożony Generalny Braci Bosych Zakonu Najśw. P. Marji z Góry Karmelu, tejże św. Góry Przeor.

W czasie ostatniej Kapituły Generalnej, odbytej w Rzymie we wrześniu 1926 r., nie omieszkałem wspomnieć o konieczności wspomagania przez cały Zakon naszych Misyj. Nie skłaniały mię do tego jakieś wypadki niepomyślne dla Misyj, lecz wzywał nas do tego głos błagania tych niezliczonych dusz, naszej przez Boga powierzonych opiece, a które dotąd przebywają pogrążone w ciemnościach niewiary. Syn Boży przyszedł na świat dla zbawienia całej ludzkości, i wylał swą Krew Przenajśw., i za te biedne dusze do których bez ich winy nie doszło jeszcze światło Wiary św., tej wiary oświecającej umysł, uświęcającej i niosącej sercom pociechę...

Wprawdzie dokonało się już zbawienie świata i, według słów Soboru Trydenckiego „przez swą Mękę Najśw. na Krzyżu Chrystus P. wysłużył nam usprawiedliwienie“ — lecz wielkie dzieło nawrócenia wszystkich ludzi do prawdziwej wiary zostało powierzone 12 apostołom, tym pierwszym Nowego Testamentu misjonarzom, a przez nich i po nich wszystkim kapłanom Kościoła św. Już w Starym Zakonie przepowiedział to P. Bóg przez Izajasza Proroka, mówiąc: Poślę z tych, którzy będą zbawieni... do tych, którzy nie słyszą o mnie i nie widzieli chwały mojej“. (Izajasz 66—19), a Chrystus Pan nakazuje apostołom: „Opowiadajcie Ewangelję wszemu stworzeniu“ (Marek. 16—15). Apostołowie wiernie spełniali polecenie Pańskie, i opowiadając ludziom Ewangelję, odwodząc ich od błędów pogańskich, nawracali do wiary w Boga prawdziwego. Każdego zaś dnia nie ustawali nauczać w świątyni i wedle domów, opowiadając Ewangelję Jezusa Chrystusa... i wielka liczba wierzących nawróciła się do Pana“. (Dzieje Ap. V 43 XI, 21). Mimo to liczba braci naszych niewierzących o wiele przewyższa tych, którzy uwierzyli w Pana; oto pole do pracy, oto „żniwo wielkie“, już dojrzałe lub ku dojrzałości się mające, na które potrzeba robotników wiele, którzyby je zebrali i umieścili w miejscu zbawienia.

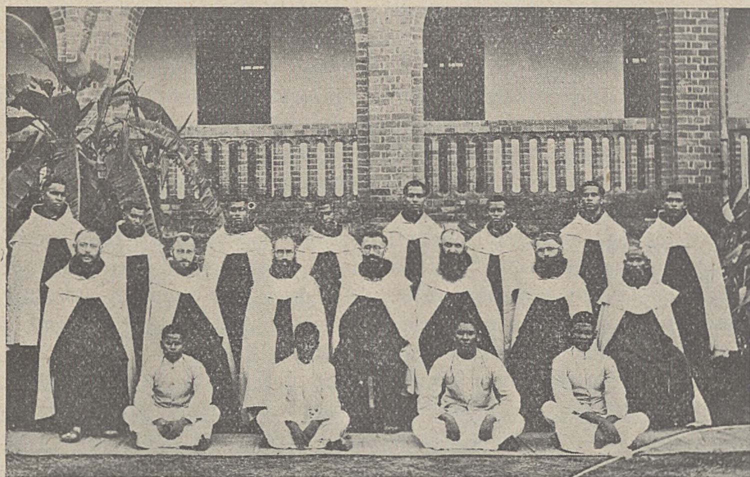
Bracia i Synowie najmilsi! I naszego Zakonu, od samego początku, jest obowiązkiem nieść pochodnię wiary i światła niewierzącym narodom. Duch zapału i gorliwości o zbawienie dusz, przepełniający serce św. M. N. Teresy, przelał się na jej pierwszych synów duchownych, i ta św. Matka Nasza, z niewypowiedzianą radością błogosławiła synów swoich, wyruszających na Misje do Afryki, spełniających tem marzenia jej lat dziecinnych, zaniesienia tym biednym, opuszczonym światła Wiary Chrystusowej. A gdy ten pierwszy hufiec rycerzy Chrystusowych znalazł śmierć w falach Atlantyku, inni nie wahali się zastąpić ich na polu walki. Wielkie jednak niebezpieczeństwo zagrażało duchowi misyjnemu w Karmelu, gdyż część Zakonu uważała go za niezgodny z Regułą. Dopiero Wiel. W. Jan od Jezusa Marji wykazał przekonywującemi dowodami tę zgodność, okazując przytem czczość i fałszywość zdań przeciwników, w dziełku p. t. „Traktat wykazujący zgodność ducha Misyj z duchem Karmelu“, i zbijający twierdzenia przeciwne.

W tymże wieku Reforma nasza, jeszcze w zaraniu będąca, niezmiernie przyczyniła się do dzieła Misyj katolickich. Jej to niemal dziełem jest ustanowiona przez Grzegorza XV bullą z dn. 22 czerwca 1622 r., Kongregacja Rozkrzewiania Wiary św. Myśl o niej wyszła z murów Karmelu. Ten szlachetny zapał dla nawracania dusz pogrążonych w niewierze, nie wygasł nigdy w synach św. Teresy, nawet wtedy, gdy zły duch rozniecał prześladowania przeciw Zakonom, gdy zmniejszyła się liczba misjonarzy i gdy wrogowie Wiary św. usiłowali wygubić zupełnie pracowników na niwie Kościoła.

W obecnej chwili 5 Misyj powierzyła nam Opatrzność Boża, z tych 2 znajdują się w Indjach Wschodnich w stanie rozkwitu, jedna w Syrji, czwarta w Mezopotanji, i ostatnia w Kolumbji. Do tych

i w całem tego słowa znaczeniu Misyj, należących do Kościoła świętego a podległych Kongregacji Rozkrz. Wiary, dodać należy prace nasze misyjne w Palestynie i w wielu innych miejscach, gdzie bracia nasi z gorliwością pracują na pozyskanie dusz Panu.

Wielka cześć i podziw należy się od nas wszystkich tym braciom naszym, którzy poświęcają swe siły, by zakładać nowe osady chrześcijańskie, wychowywać kler krajowy i stawać w obronie Wiary i obyczajów, czy to przeciw niegodnym chrześcijanom, czyteż przeciwko fanatycznym niewiernym. Niechaj dojdzie do tych ukochanych braci naszych głos naszego podziwu i miłości, lecz niech się nietylko słowem, lecz przedewszystkiem czynem wyraża.



Misje Karmelit w Quilon (Indje). — Pierwszy nasz nowicjat tubylczy w Trivandrum (Carmel-Hill). Wgłębi pierwsi nowicjusze-Hindusi Na przedzie aspiranci do nowicjatu.

Tak obecny stan Misyj, jak i obowiązek zaszczepienia Wiary Chrystusowej w duszach biednych naszych braci, wymagają od nas, abyśmy utworzyli ściślejszy związek z Misjami, kształcili w sobie ducha misyjnego, a potem z nową i większą gorliwością poświęcali się Misjom. Drogę, którą powinniśmy kroczyć do osiągnięcia tego celu, jasno i dokładnie wskazał nam Ojciec św. Pius XI, w encyklice „Rerum Ecclesiae" z dnia 28 lutego 1926 r. I tylko do nas należy wstąpienie na tę drogę, stosownie do potrzeb Misyj naszych.

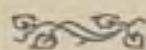
Wyżej wspomniana encyklika jest jakby głosem Ojca i Najwyższego Pasterza Kościoła, który znając liczbę tych dusz, do których nie doszła wieść o Ewangelji biskupów, duchowieństwo i wszystek lud katolicki wzywa do pomocy, wskazując im smutne warunki, w jakich znajdują się te miljony braci naszych „chodzących w ciemności, i cieniach śmierci".

Dla wytworzenia tej stałej i prawdziwej spójni misyjnej, Ojciec św. zaleca przedewszystkiem modlitwę. Mówi on, niech skutkiem przemów i pism waszych będzie zaprowadzenie i stopniowe rozszerzenie się świętego zwyczaju modlitwy za Misje, czy to błagania Pana żniwa by posłał pracowników do żniwa swego, czy też upraszania niewiernym oświecenia i łaski.“ A nie bylejaka modlitwa, lecz gorliwa i wytrwała, która to właśnie uprasza miłosierdzie Boże. Niech przeto te pobożne modły codziennie wznoszą się do Boga, zwłaszcza w Kolegjach młodzieży „we wszystkich klasztorach i domach niewiast Bogu poświęconych, niech wznosi się modlitwa do stóp Bożych, a zstępuje miłosierdzie Boże na tylu nieszczęśliwych ludzi, na tyle narodów żyjących zdala od Wiary św., albowiem niewinnym i czyste życie prowadzącym czegóż odmówi Ojciec niebieski?

Nadto pragnie Ojciec św. powiększyć liczbę misjonarzy, którzyby na cały świat nieśli światło Wiary św., i kierując swą mowę do biskupów, zaklina ich, by nie tylko nie osłabiali, lecz owszem podnosili i uszlachetniali powołania do życia misyjnego, które sam nazywa, *»Dziełem najdoskonalszem«*. „Jeżeli więc kto w którejkolwiek naszej diecezji, czy młodzież, czy klerycy, czy kapłani, zdają się być powołanymi do tego najdoskonalszego apostolstwa, zważywszy ich zamiary i pragnienia, wpływem i powagą waszą przyjdźcie im z pomocą, a nie z przeszkodą“. Także wielki nacisk kładzie na wykształcenie kleru krajowego, pomnożenie żeńskich zgromadzeń zakonnych, wreszcie przygotowanie i nauczanie wielkiej liczby katechistów, aby na całym świecie opowiadana była Ewangelja.

Wkońcu Najwyższy Pasterz poleca należyte urządzenie składek misyjnych, używając środków, ustanowionych i zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską, w tym celu, aby skuteczniej zapobiec potrzebom Misyj. Jasnem jest, jak niezbędną jest ta pomoc materjalna, dla utrzymania tylu dzieł dobroczynnych w krajach misyjnych.

Dokończenie nastąpi.



DZIEŁO „KONTEMPLACJA I APOSTOLSTWO MISYJNE“ W POLSCE.

List Najprzew. O. Gerarda Piotrowskiego Administratora Apost. Syberji.

Przewielebna Matko!

„Niezmiernie ucieszyła mnie wiadomość, że Misje nasze franciszkańskie, czyli Wikarjat Syberyjski, polecono modlitwom Waszego Zgromadzenia. Uważam to za wielkie szczęście, gdyż nam modlitwy potrzeba celem wykonania tego wszystkiego, co mamy w projekcie.

Misja nasza w Charbinie w tym roku wybudowała gimnazjum żeńskie dla usunięcia koedukacji w tutejszem gimnazjum im. H. Sienkiewicza. Koszta wynoszą około 40 tysięcy dol. amer., a wszystko to pożyczone u jednego z Biskupów chińskich, co trzeba będzie zwró-

cić. W tych dniach t. j. 9 sierpnia (1928 r.) przyjechały zaproszone przezemnie SS. Urszulanki dla objęcia kierownictwa temże gimnazjum. Obecnie one organizują się, przyjmują kandydatki, których ogromna liczba zgłasza się do konwentu.

Módlcie się, aby polskich dziewcząt jak najwięcej zgłaszało się do pensjonatu SS. Urszulanek, co jest największą potrzebą naszą obecnie.

Załączam jednocześnie fotografję budowy gimnazjum żeńskiego z dnia 15 lipca. Zanim ten list dojdzie rąk Waszych, to pensjonat już będzie wykończony.

Udzielając Wam błogosławieństwa Bożego i polecając się Waszym modlitwom

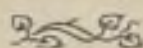
zostaję w Św. Naszym Ojcu Franciszku
*O. Gerard Piotrowski Adminis*t. *Apostol.*

* * *

„Przesyłając do Redakcji „Głosu Karmelu“ list Przewielebnego Ojca Gerarda Piotrowskiego, Administratora Apostol. Wikarjatu Syberyjskiego, dodajemy, że Stolica Święta, zaszczyt Polsce uczyniła, powierzając polskiemu Misjonarzowi godność Wikarjusza Ap., który niestety jak z listu widzimy walczy z wielu trudnościami moralnemi i materjalnemi. — Jakże byśmy się cieszyły, gdyby Czcigodni Czytelnicy „Głosu Karmelu“ ofiarą swoją raczyli dopomódz Ks. Wikarjuszowi Apostol. w Jego zbożnych zamiarach. Prócz gorących modłów, a może kiedyś skromnej ofiarki, nic nadto nie możemy dla powierzonej naszym modłom placówki misyjnej uczynić.

Wdzięczne, będziemy się modlić i za Czcigodnych Ofiarodawców. Wszelkie ofiary można przesłać przez: „Bank Związku Spółek Zarobkowych“. Instytucja centralna Poznań, Plac Wolności 15. na adres: Przewielebny Ojciec Gerard Piotrowski, Wikarjusz i Administrator Apostolski, Horvat Prospekt 18. Charbin Mandżurja (Chiny) via Sibiria.

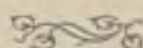
SS. Franciszkanki — Zakliczyn.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Pielgrzymka polska na św. Górze Karmelu.

Dnia 1 maja pierwsza polska pielgrzymka do Ziemi św. od czasów wielkiej wojny, pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego, nawiedziła święty przybytek Najśw. Marji Panny na Górze Karmelu. Bliższe szczegóły o tem radosnem zdarzeniu, nadesłane nam przez naszych współbraci, odbywających studja w tamtejszym klasztorze, zamieścimy w następnym zeszycie.



Uroczystości beatyfikacyjne Błog. Teresy Małgorzaty.

Dzień 9 czerwca, w którym S. Teresa Małgorzata od Najsł. Serca Jezusowego, Karmelitanka Bosa z Florencji została zaliczoną w poczet błogosławionych, przyniósł nową wielką radość całemu Karmelu. Na uroczystościach beatyfikacyjnych, które odbyły się z wielką okazałością w bazylice św. Piotra w Rzymie, było obecnych około 150 członków naszego Zakonu, delegowanych przez poszczególne kraje i prowincje. Karmel polski, oprócz swych członków stale przebywających w Rzymie, miał dwóch przedstawicieli, którzy po swym powrocie nie zapomną podzielić się z naszymi czytelnikami swemi wrażeniami z tego radosnego dnia.

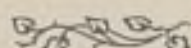


Ogólne zarysy projektu (w perspektywie) naszego przyszłego kościoła w Krakowie.

Ostateczny plan budowy naszego kościoła w Krakowie.

Stosownie do zapowiedzi w poprzednim „Głosie Karmelu“, zamieszczamy poniżej w ogólnych zarysach ostateczny projekt budowy wedle planów, wykonanych przez znanego architekta P. Mączyńskiego z Krakowa, który obejmie kierownictwo budowy. Równocześnie dzięki składamy tym wszystkim z naszych czytelników, którzy pośpieszyli z pierwszemi ofiarami na ten zbożny cel. Wyrażamy też w imieniu całego naszego Zgromadzenia najżywszą wdzięczność „Komitetowi św. Teresy“, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do wielkiego festynu i loterji fantowej, jakie odbyły się dn. 2 czerwca w ogrodzie Zakładu im XX. Lubomirskich na cele budowy naszej świątyni.

Pokaźny dochód, wynoszący ponad 3000 złotych przyczyni się znacznie do rozpoczęcia budowy i stanowi najlepsze uznanie dla tych, którzy tyle pracy i mozołu włożyli w to dzieło. Niech „mała św. Teresa" Opiekunka nowego przyszłego Kościoła wynagrodzi im za wszystko swemi najpiękniejszemi „różami". *br. J.*



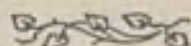
NADESŁANE.

W odrodzonej Polsce ruch katolicki budzi się do nowego życia; liczne faktu tego objawy napełniają serca otuchą. Mnożą się również powołania kapłańskie i zakonne. Niemal wszystkie zakony i zgromadzenia, cieszące się zupełną wolnością jedynie pod zaborem austrjackim, rozszerzyły po wojnie swą działalność na cały kraj.

Podobnego rozwoju doznaje Kongregacja Oratorjum św. Filipa Nerjusza. Założona w Rzymie w XVI. wieku, różni się zasadniczo od innych zakonów i zgromadzeń tem, że członkowie jej nie składają zwykłych ślubów zakonnych, lecz opierają swe współżycie i pracę na miłości. Do Polski Kongregacja przybyła w r. 1668 i tworzy mniejsze lub większe domy na ziemiach Wielkopolski, Mazowsza i na Pomorzu. Szukając schronienia przed kasatą, Kongregacja osiada w ósmym dziesiątku minionego wieku w Tarnowie (Małopolska), nie rezygnując wszakże z dawnej świetności i swych klasztorów. Dzięki powołaniom, udało się już objąć dwie dawne placówki: Świętą Górę pod Gostyniem (Wielkop.) i sławną Studziannę w Opoczyńskiem.

Dom Gostyński, który stoi na straży cudownego obrazu Matki B. ukoronowanego uroczyście 24. VI. ub. r. przez J. Em. Ks. Prymasa, prowadzi od 10 lat konwikt dla młodzieży, uczęszczającej do gimnazjum staroklasycznego w Gostyniu. Chcąc rozszerzyć swą działalność, Kongregacja przyjmuje maturzystów, pragnących się poświęcić kapłaństwu i zapewnia im wykształcenie teologiczne. Również mogą się zgłosić uczniowie wszystkich klas gimnazjalnych, o ile mają prawdziwe powołanie do stanu duchownego.

Wszelkie zgłoszenia oraz zapytania, prosimy skierować pod adresem: *Gostyń (Wielkp.) - Święta Góra.*



ŁASKI OTRZYMANE ZA PRZYCZYNĄ Ś. p. W. M. XAWERY i O. RAFAŁA (KALINOWSKIEGO).

„Donoszę Ks. Kanonikowi z wielką radością, co następuje. Otóż byłyśmy w tak trudnem położeniu zupełnie bez wyjścia, że myślałam o pozbawieniu się życia; głód, chłód i długi — dalszy kredyt wymówiony. Poleciłam to nasze prawdziwe nieszczęście W. O. Rafałowi i św. Teresie od Dzieciątka Jezus i w Ich Imię napisałam list z prośbą o pomoc do p. Gr. w Łodzi. — Cudownej też doznałam opieki tych dwojga mych Opiekunów, po b. G. wspaniałomyślnie przysłał mi 100 złotych. Płakałam z radości i wdzięczności, dziękując Ojcu Rafałowi i św. Teresie za ich opiekę, gdyż nietylko wypłaciłam dług ale kupiłam jeszcze węgla a co więcej, uratowali mi życie, tak ciężkie dla nas sierót bez żadnej opieki. O niech Im będzie cześć i chwała.

Proszę to podać do publicznej wiadomości w „Głosie Karmelu", o co proszę Ks. Kanonika bardzo uprzejmie.

Smardzowice. *Al. Sz.*

Zwróciłam się z modlitwą pełną ufności do ś. p. Matki Marji Xawery, Karm. Bos. w Krakowie. W niedługim czasie otrzymuję wiadomość nadspodziewaną, iż mój siostrzeniec otrzymał posadę bardzo korzystną, co z wdzięcznością przypisuję przyczynie Matce Marji Xawerze.
Kraków. *M. Kowalczyk.*

Ś. p. W. M. Xawerze za otrzymaną łaskę dziękuje *M. B.*

Serdeczne podziękowanie składa św. Teresie od Dziec. Jezus i W. Matce Xawerze za otrzymaną łaskę *M. Sobańska.*

MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH.

1. Zakonu: Victoria, Hiszpanja: *O. Frankus od Najśw. Marji P* † 16/IV. 1929. lat 66, prof. 36. — Burriana, Hiszp.: *O. Maciej od Najśw. Serca Jez.* † 28/IV 1929, lat 68, prof. 42. — Monte Carlo, Franc.: *Przew N. O. Grzegorz od św. Józefa,* † V. 1929, lat 74, prof. 53.

2. Zakonu: Leodjum, Prow. Brabancka: *S. M. Cecylja od Jezusa,* † 1/V 1929, lat 85, prof. 38.

Za naszych zmarłych czytelników:

Ida Gołębiowska — Dołhobyczów; Marja Kuligowa — Zakopane; Marja Ostrowska — Rypin.

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zł.: PP. Mysłowice 20; NN. Kraków 2; Ł Kaszubowska 5; L. Jabconiówna 3; J. Świtalla, Sosnowiec 10; NN. Czerna 3; po śp. Fr. Maćkowiak 100; Juljan Seroczyński 5; rodzina Stry, Ruda Śl. 5; A. Dzierżyńska, Lwów 5; T. Krycińska 2; J Jentzmyk 2; NN. Bielszowice 2; NN. Wadowice 4; L. Banaś 1; NN. na wykup Dzieci 200; A. Bulenda 10 mk; p. Moszczyńska, Wilno 10; NN z Król. Huty jako votum 10; H. Dreszer 10; NN. Michałkowice 30; J. Smerekowa 5; J. Smerekówna 5; M. Huetowa 5; Przew. X. Kan. Karol Jastrzębski, Lwów 12; pp. Urbańscy 3; Kl Sternalówna 5; A. Machowska 20; Karmel-Lwów 10; Fr. Domańska 5; Mateja A. 4; M. Jelonkówna 5; p. Buchman, Król. Huta 5; NN. Kraków 100; Pyszna, Biertułtowy 2; NN. Kraków 2; NN. Wielkie Hajduki 2 mk; p. J. Ranik 15; „Dzień misyjny" Kraków 69; Lublin 50;. „Chóry Marj." Kraków 149; Lwów 140'90; Łagiewniki Śl. 120; Szopienice 100; Lublin 56; Wadowice 47; Zawiercie 45; Świętochłowice — p. Stryczek 40; Biskupice Śl. 30; Wilno 28; p. Hr. Wołański 25; Siemianowice 25; Warszawa 22; III. Zak. karm. Lwów 15; Czerna 14; Głodowo 10; p. Kozłowska — Modlin 5; Sucha 5; Kościan 4'50; Raciborz 15 mk; Przewos 10 mk; Szomberg 3 mk.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne, wdzięczne „Bóg zapłać"!

Za wszystkich Dobrodziejów Misyj Karmelit. oraz za członków „Chórów Marj." odprawi się Msza św. dnia 20. lipca, w uroczystość św. Eljasza.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu" złożyli:

Zł.: J. H. Lucca (Włochy) 65; Aurelja Koncka 10; Zofja Ofsiankówna 10; NN. z Łagiewnik Śl. 10; NN. z Dąbrówki Wielkiej 5; Rodzina Krzykalski 2; Józef Ranik 5; X. Władysław Iwanicki 3; Eleonora Kochanowska 4; X. K. Znamirowski 2; NN. z Krakowa 2; Zofja Pytel 3; P. Seidlówna 1; Konstancja Mucha 10; Leokadja Weisbrod 10; E. P. z Krakowa 2; Juljan Seroczyński 5; W. Grussówna 5; Wacławowie Nowiszewscy 25; J. Jurkiewiczowa 1; Zelatorki honor. z Krakowa 12; Marja Papesch 5; Zofja Trzemżalska 10; P. Bogusławski 1; Dr Rudolf Sikorski 6; Z Probostwa w Makoszowach 5; Fr. Lisowska 3; S. K. z Raciborza 2 mn; Emirencja Błędzka 5; Zelatorki honor. z Lublina 38; Marja hr. Skrzyńska 10; M. K. 2; W. P. Kaczmarczykowie z Dąbr. Malej 10.

Za wszystkie ofiary tak cenne i potrzebne dla rozwoju naszego pisemka, składa szlachetnym ofiarodawcom z całego serca gorące „Bóg zapłać"

wdzięczna Redakcja.

ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW „GŁOSU KARMELU" ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. W UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ, DNIA 16. LIPCA B. R.

Prenumerata „Głosu Karmelu" na rok 1929 pozostaje niezmieniona: w kraju na I półrocze 2 *zł.*, na cały rok 4 *zł.* — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki *1 dolar* — we Francji *18 fr.* — w Niemczech 3 *m. n.* — w Czecho-Słowacji 24 *k. cz.* — we Włoszech *15 lir.*

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu" ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pisemko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Jowa — Unit. St. of America.

W administracji „Głosu Karmelu“
można nabyć następujące wydawnictwa Karmelitańskie:

Czek pocztowy Nr. 407.212.

Cena zł.

CUDOWNE PRAGSKIE DZIEC. JEZUS — Historja, łaski odebrane, nowenna. Wyd. „Głosu Karmelu" 1,40

ILUSTROWANY ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA — tłum. z hiszpańskiego S. J. K. Wyd. „Głosu Karmelu" 1927. *(25 ilustracyj -- 136 stron)* 2,--

PÓJDŹMY DO DZIECIĄTKA JEZUS. — Książeczka do nabożeństwa (miniaturowa), poświęcona czcicielom Bożego Dzieciątka. Cena zależnie od oprawy od . . 2,

„KWIATECZKI DUCHOWNE" — Ludwika Blozjusza. Nauki i rady pobożnego życia chrześcijan. — Wyd. OO. Karmelici Bosi w Czernej. *(Str. 190)* 1,50

ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA — nap. Marja Bocheńska, *(str. 78 — większy format)* 3,—

WNIJŚCIE NA GÓRĘ KARMELU — I. tom Pism św. Jana od Krzyża, tłum. z hiszp. Eug. Kostecka *(str. 427)* . . . . 8,—

ŻYCIE ŚW. TERESY OD JEZUSA z franc. tłum. M. Bocheńska — T. I. i II. . . 20,—

NOWENNA DO ŚW. M. N. TERESY OD JEZUSA — Nap. X. Kan. Spis. Rozmyślania, wyjątki z pism *(stron 160)* 1,50

W SZKOLE ŚW. TERESY OD JEZUSA — O. Teodor od św. Józefa tłum. z francuskiego. — Książka rekolekcyjna na 10 dni, *(stron 286)* . . . . 4,—

„DZIEJE DUSZY" ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS (napisane przez nią samą) . . 6,--

ŚW. TERESA Z LISIEUX — ODRODZENIE DUCHOWE — nap. O. H. Petitot, tłum. z francuskiego, *(stron 290)* 4.50

ŻYĆ MIŁOŚCIĄ — Książeczka do nabożeństwa dla czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus, *(stron 480)*, cena zależnie od oprawy . . . . 3,50, 4,—, 5,—, 6,—

MIESIĄC MAJ W ZJEDNOCZENIU ZE ŚW. TERESĄ OD DZIEC. JEZUS *(stron 120)* . 1,20

HISTORJA WIOSENNA BIAŁEGO KWIATKA — (św. Teresy od Dziec. Jezus), X. Dr. J. Majchrzycki, *(stron 96)* . . . . 1,—

„DESZCZ RÓŻ" ŚW. TERESY. z bardzo licznemi rycinami *(stron 220)* . . . 4.—

NABOŻEŃSTWO DO ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS — (nader popularne), *(str. 90)* —,60

„WSZYSTKO DLA JEZUSA". Przygot. dla dzieci do I. Komunji św. z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus . . . . Cena nieopr. 1,50, oprawn. 2,50

MAŁA DROGA DZIECIĘCTWA DUCHOWNEGO, O. G. Martin, tłum. z franc. *(str. 120)* 2,--

„RADOŚĆ W PANU" — Listy kierownictwa duch. O. Considine T. J., tłum. z angiel. —,80

ŻYWOT ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W 68 OBRAZKACH — Wydanie na kredowym papierze — 1927 r. 5,--

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O O. RAFALE KALINOWSKIM — nap. O. Romuald Karmelita Bosy, *(str. 56)* 1,20

JOSEPH KALINOWSKI (P. RAPHAEL) — nap. po franc. P. Jan Baptiste, *(str. 597)* 7,—

DZIECI MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ — czyli nabożeństwa, nowenny, rozmyślania, wiadomości dla członków Bractwa Szkaplerznego. — Zebrał O. J. B. Karm. Bosy *(stron 880)* . . . . 3,— oprawn. 5,—

„PAN MÓJ I BÓG MÓJ" — Przygotowanie do Komunji św. i dziękczynienie *(stron 144)* . . . . Cena nieopr. 1,50, oprawn. 2,50

MSZA ŚWIĘTA — Zdania wyjęte z Ojców Kościoła *(stron 32)* . . . . . —,30

Powiększony zeszyt (Nr. 5) listopadowy „Głosu Karmelu" poświęcony św. Janowi od Krzyża — Doktorowi Kościoła, *(stron 54)* . . . . —,60

Pojedyncze zeszyty „Głosu Karmelu": Nr. 2, 3, 4, 6, 1927 i wszystkie z r. 1928 . . —,50

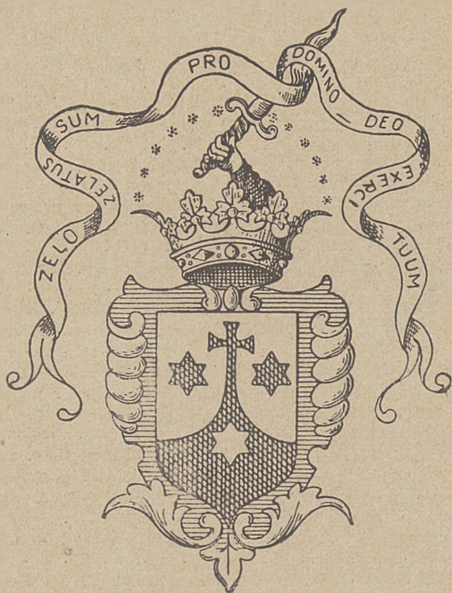
Dwukartkowe obrazki św. Jana od Krzyża — i trzykartkowe obrazki W. O. Rafała —,10

ROCZNIKI OPRAWNE „GŁOSU KARMELU":

- Półrocznik 1927 (wszystkie zeszyty od początku) . . . . 5,—
- Rocznik 1928 . . . . 7,—
- Półrocznik 1927 i rocznik 1928 (razem oprawne) . . . . 10,—

Oprócz powyższych cen dolicza się jeszcze porto i opakowanie.

Przy powyższych wydawnictwach „Głos Karmelu" nie udziela nikomu żadnego opustu z wyjątkiem dwóch własnych wydawnictw 1) „Ilustr. Żywot św. Jana od Krzyża", gdzie przy większej ilości dajemy 30% rabatu — 2) „Cudowne Dziec. Jezus Pragskie", przy większej ilości 25% rabatu.


ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCI TUUM